



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 25 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 55.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Imperializm amerykański.

Stosunki Stanów Zjednoczonych z Europą długo były natury tylko gospodarczej i kulturalnej; w polityce światowej nie odgrywała Unja wybitniejszej roli. W Stanach bowiem chciano przede wszystkim własny obszar uczynić niezawisłym pod względem gospodarczym od zagranicy; wyrazem zaś tych dążeń było ciągle podnoszenie się cel (niezwykle ich wzrost wykazuje taryfa Dingley'a z roku 1897) i stopniowe utrudnianie emigracji; nadto dążenie, by całą Amerykę uznać za sferę interesów Unji i przeszkodzić wzmocnieniu się w niej wpływu europejskiego. Już prezydent Monroe (1823) wypowiedział zasadę: Ameryka dla Amerykanów; ale obok niej coraz więcej przyjmowała się nowa idea, że Unja musi się pokusić o zjednoczenie wszystkich wolnych państw Ameryki w jeden związek pod swoim kierownictwem. Projektowano więc panamerykański związek cłowy, amerykański trybunał rozjemczy, ujednostajnienie monety, większy rozwój komunikacji. Pierwszy jednak panamerykański kongres w Waszyngtonie (1889), wykazał niechęć lacińskich państw Ameryki południowej do takiego zjednoczenia. W samej też Unji dążności te nie spotykały się z ogólnym uznaniem. Sprzyjało im tylko stronnictwo republikańskie, imperialistyczne; przeciwnie było stronnictwo demokratyczne, obciążone przy samodzielności poszczególnych państw i zwalczające daleko sięgającą politykę zagraniczną. Zwolennicy tego kierunku obawiali się, że związek cłowy z południową Ameryką, ułatwiłby zbożu argentyńskiemu i innym surowcom południa konkurencję na rynku północno-amerykańskim.

W jednym tylko były zgodne oba stronnictwa, mianowicie: jeśli chodziło o niedopuszczenie Europy do mieszania się w sprawy amerykańskie. I tak np. Cleveland (1893—1897) wystąpił energicznie i skutecznie przeciw Anglii, gdy chciała zagarnąć złotonośne obszary Wenezueli; również wielką wrażliwość okazała Unja, gdy w r. 1897 ukazały się niemieckie okręty wojenne przed Haiti, by poprzeć żądania odszkodowania obywateli niemieckich.

To zamknięcie się w sobie Ameryki nie mogło trwać długo; wzrost amerykańskiego handlu we wschodniej Azji, Europie i Afryce zmuszał Unję do użyczenia państwowego poparcia swoim przebywającym tam kupcom. Wskutek rozwinięcia szerokiej agitacji przez stronnictwo republikańskie współdziałały już Stany obok potęg europejskich przy założeniu państwa Kongo, na morzu zaś południowym, gdzie skutkiem zaboru tamtejszych archipelagów przez Francję, Anglię i Niemcy interesy kupców amerykańskich najwięcej były zagrożone, uzyskała rodzaj protektoratu z Niemcami i Anglią nad archipelagiem Samoa, którego niezawisłość i neutralność uznawały te państwa na konferencji berlińskiej (1889). To był pierwszy krok Unji poza Amerykę; wytknięty został zarazem kierunek jej polityki w stronę oceanu Spokojnego.

Najbliższy cel stanowiły wyspy Hawaj, stanowiące naturalny pomost między północną Ameryką i światem wyspiarskim morza południowego. Już w roku 1893 udało się konsulowi amerykańskiemu skłonić naczelników plemien

na Hawaj do poddania się pod protektorat Unji; a chociaż z przyjściem do steru rządu Clevelanda i demokratów cofnięto ten protektorat, jednak o izolacji polityki Stanów Zjednoczonych i mowy już być nie mogło. Jeszcze bowiem za prezydentury Clevelanda zdarzyły się wypadki, które z przejściem władzy w ręce republikanów i imperialistów oraz ich przywódcy, nowego prezydenta Mac Kinley'a, sprowadziły wojnę z Hiszpanią, zakończoną dla niej utratą kolonii w Indiach zachodnich, Kuby, Portorico i w Azji wschodniej (Filipiny). Z tą chwilą Stany Zjednoczone wkroczyły już zupełnie w politykę światową, czego naturalnym następstwem były nowe ich zdobycze i zabory. Przy dokonaniu ostatecznego podziału wysp Oceanii, Hawaj wcieliły Stany do państwa, wyspami zaś Samoa podzieliły się z Niemcami (1899). W ten sposób zdobyła Unja trzy silne punkty oparcia na morzu południowym: Hawaj, Samoa i Filipiny.

Pomyślna wojna z Hiszpanią i nowe zdobycze podniosły znaczenie stronnictwa republikańsko-imperialistycznego i zachęciły do dalszego na tej drodze postępu. W roku 1900 uchwalono wzmocnienie floty i wybrano ponownie prezydentem Mac Kinley'a, mimo gwałtownego oporu demokratów, który zażądał z kolei wzmocnienia wojska lądowego (do 100 tys. ludzi).

Gdy w roku następnym padł Mac Kinley ofiarą mordu, zajął jego miejsce na krześle prezydenta wice-prezydent Teodor Roosevelt, który w polityce zewnętrznej poszedł śladami poprzednika. W grudniu r. 1901 zarządził dalsze wzmocnienie floty i utworzenia dla wojska sztabu jenerałego na wzór niemiecki i mimo trudności, poparty przez opinię publiczną, zdołał w końcu uzyskać dla swoich żądań aprobatę kongresu. Również została założona szkoła wojenna dla wojska i floty; przy położeniu kamienia węgielnego (1903) zaakceptował Roosevelt w swym przemówieniu że silna flota jest pierwszym niezbędnym warunkiem do utrzymania światowego stanowiska Ameryki północnej.

Większość Amerykan pochwałała tę politykę, co okazały wybory prezydenta w r. 1914, z których wyszedł znowu Roosevelt. Jedyńa tylko stroną ujemną wzrostu potęgi państwowej Stanów był deficyt w budżecie, który pokazał się po raz pierwszy w r. 1905.

Także po myśli swej rozwiązała Unja kwestję środkowo-amerykańskiego kanału. Mimo oporu Anglii i wbrew poprzednim z nią układom oświadczyły Stany Zjednoczone na mocy uchwały kongresu w Waszyngtonie w r. 1901, że wybudują kanał i uciągną, wobec czego zapowiedziana przez nie neutralność kanału odrazu stała się nominalną. Żeby zaś zabezpieczyć sobie nad nim stanowczy wpływ, zawarła Unja układ z Nicaraguą (1902), oderwała Panamę od Kolumbii i, uznawszy ją za niepodległą rzecznospolita, skłoniła w układzie w 1903 r. do odstąpienia pasu lądu z prawami zwierzchniczymi, przez który został przekopany kanał. Owarowania zaś kanału tak od strony Atlantyku, jak i Pacyfiku, podjęte w ostatnich latach przez Stany Zjednoczone najlepiej świadczą o dążnościach ich do niepodzielnego panowania nad kanałem i jak najszerszego wyzyskania na korzyść Ameryki.

Kanał ten ma rzeczywiste dla niej ogromne znaczenie. Floty Stanów Zjednoczonych, atlantycka i pacyficzna, mogą być teraz szybko połączone w razie potrzeby; stanowisko zaś przodownicze Ame-

ryki północnej w Ameryce wrośnie skutkiem znacznie krótszego połączenia z zachodnimi portami szczególnie państw południowej Ameryki. Wogóle handel państw amerykańskich silnie się rozwinie, tem więcej, im bardziej postępuje naprzód przemysłownictwo Ameryki północnej, a dewiza Monroego szersze zatacza kręgi. Lecz nie dosyć na tem: kanał otworzył Stanom Zjednoczonym widoki we wschodniej Azji.

Wszak wiadomym jest powszechnie, że Unja dąży do zajęcia tam stanowiska, podobnie jak na morzu południowym, gdzie od wielu lat stara się osiągnąć jak największą stację i punktów oparcia dla swej floty. Ponieważ na tej drodze spotyka się Ameryka z Japonią z zupełnie podobnymi aspiracjami z jej strony, zachodzi możliwość, omawiana coraz częściej w ostatnich latach, zbrojnego konfliktu między dwoma sąsiadami na Oceanie Spokojnym o pierwszeństwo handlowo-polityczne w krajach morza południowego.

Jeśli jeszcze w r. 1897 mógł powiedzieć amerykański sekretarz państwa, Sherman, że Ameryka nie ma interesu w Chinach, bo im niczego nie dostarcza, to od tego czasu zmieniły się zupełnie stosunki, zwłaszcza odkąd Chiny rozpoczęły najnowszą erę swego życia. Jaki wpływ wywrze kanał Panamski w przyszłości na handel państw europejskich z krajami morza południowego i wschodniej Azji, trudno przewidzieć. To jednak pewne, że europejskie linie żeglugi będą współzawodniczyły z Ameryką i że nie spełni się przepowiednia, że kanał Panamski wyludni ocean Atlantycki i przeniesie cały ruch na Ocean Spokojny.

Rządy Roosevelta były bezwzględnie czasem największego rozwoju imperializmu Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie dwa kongresy panamerykańskie w Meksyku (1902 r.) i Rio de Janeiro (1906 r.) wypowiedziały się przeciw podporządkowaniu państw południowych Unji, jednak utworowały drogę regularnemu omawianiu wspólnych interesów; znaczne zaś pomnożenie wojska i floty, oraz wojownicza polityka zagraniczna doprowadziły w Unji do zerwania z dotychczasowymi tradycjami amerykańskimi, stworzyły możliwość i pragnienie zdobyczy i założenia państwa światowego na wzór potęg europejskich. Na tej drodze kroczą odłaj Stany Zjednoczone bez przerwy, bo następcy Roosevelta i stronnictwo demokratyczne nie wprowadziło żadnej istotnej zmiany w polityce imperialistycznej Unji. Obecna zaś wojna wzbogaca ekonomicznie Stany Zjednoczone.

Mowa Sazonowa.

Sazonow wypowiedział w dumie wielką mowę, w której oświetlał położenie polityczne.

Wymujemy z niej najważniejsze ustępy.

Walka, jakiej jeszcze świat nie widział, prowadzi się dalej i końca nie widać, ale mogę oświadczyć, że rząd postanowił prowadzić ją aż do wypędzenia nieprzyjaciela. Wojna też jest największą zbrodnią przeciwko ludzkości i ci, co ją sprowadzili, ponoszą ciężką odpowiedzialność. Politycy i prasa niemiecka starają się zważyć odpowiedzialność na nas, gdyż zaczynają tam pojmować, że wybita godzina rzeczywistnienia swych planów zaborczych.

Przeciwnie, my i nasi sprzymierzeni zostaliśmy wciągnięci w tę wojnę dla obrony naszych świętych praw, ale jedno-

myślność, z trudem osiągnięta, zapewnią nam powodzenie w osiągnięciu celu. Nasi przedstawiciele biorą udział w naradach Francji i Anglii, w których prócz politycznych i wojennych, będą także omówione przygotowania do przyszłego związku gospodarczego. Są to zagadnienia wielkiej wagi, gdyż mamy do czynienia z Niemcami, nieprzyjacielem, który pod płaszczykiem tradycyjnej przyjaźni długie lata starał się usypiać uwagę naszych sąsiadów, a tymczasem ostrzył miecz. Musimy więc z wczasu obmyśleć środki, ażeby się podobne wypadki więcej nie powtórzyły.

Rząd niemiecki podburza swój naród twierdzeniem, że przeciwnicy życzą sobie zupełnego zniszczenia narodu niemieckiego. Nigdyśmy nie myśleli o zniszczeniu narodu 70 milionowego, ale popęd samozachowawczy nakazuje nam, ażebyśmy ukrótili egoizm Niemców i ich apetyt zaborczy, owe znamienne cechy prusactwa.

Nasz związek nie odbiera żadnemu ze sprzymierzonych ani cząstki niezawisłości, gdy tymczasem sprzymierzeńcy Niemiec stają się ich wasalami. Wyrażam podziwienie dla energii i talentu Francji w jej przygotowaniach do ostatecznego zwycięstwa, a także swą radość, że wszelkie nieporozumienia z Anglią już są usunięte. O zawarciu oddzielnego pokoju nie ma mowy, póki może być zawarty tylko wspólnie.

Smutne wieści dochodzą nas z krajów okupowanych przez wroga, z Polski, naszej siostrzycy, z heroicznej Belgii i nieszczęsnej Serbii. Wszędzie panuje tam strach i przęda. Wystarczy wymienić potworny przykład zamordowania miss Cawell dla oceny życia pod panowaniem żelaznej pięści niemieckiej. Nieszczęśliwym ofiarom jęczącym pod jej ciężkim brzemieniem wołamy: Odwagi, godzina wyzwolenia wybiła!

Jak ironja okrutna brzmi samochwalstwo Niemców o dobrodziejstwach, które mi jakoby obsypali kraj okupowany. Prasa niemiecka szczególnie dumna jest z założenia uniwersytetu polskiego w Warszawie. Jest to pułapka, którą Niemcy chcą zjednać sobie zaufanie Polski zniszczonej przez nich, ale niepowodzenie ich zamiarów jest z góry przesądzone.

Od początku wojny Rosja wypisała na swym sztandarze zjednoczenie rozdartej Polski. Cel ten, wskazany przez monarchę, objawiony przez głównodowodzącego, leży na sercu społeczeństwu rosyjskiemu i zyskał aprobatę naszych sprzymierzonych.

A jak się zapatrują Niemcy na te święte dążenia narodu polskiego? Skoro się tylko udało Niemcom i Austro-Węgrom wkroczyć do Polski, podzielili zaraz między sobą część niepodzielnego dotąd kraju polskiego. Dla osłabienia wrażenia, które wywarł ten zamach na rzeczywistnienie dążeń polskich, założyli uniwersytet polski w Warszawie. Ale nie zapominajmy, że samodzielność Polski, ogłoszona z tej trybuny na rozkaz cesarza, zawiera także i szkoły narodowe wszelkich stopni, nie wyłączając uniwersytetów. Nie można się zatem spodziewać, żeby naród polski, za miszkę soczewicy zrezygnował ze swych świętych dążeń, zamykał oczy na świeżo przygotowany ucisk Niemców i zapomniał o swych braciach w Księstwie Poznańskim, gdzie dla kolonizacji niemieckiej niszczą wszelkie pierwiastki polskie. Niemcy podobno mają zamiar, wzamian za świeże obietnice i urojone koncesje, zaciągnięcia do swego wojska kilkuset tysięcy Polaków, ażeby posłużyli jako strawa armatnia dla triumfu germanizmu. Nie przypuszczam, żeby Polacy o tak wygórowanem poczuciu

narodowym, którzy od początku wojny, ufnie w urzeczywistnienie drogich idei narodowych, połączyli się z rosyjnikami, dali się zwać i przelewać krew swą za tyra- na Polski.

Kronika polityczna.

Przemówienie cara w Dumie.

PETERSBURG, 24 lutego.

Przed otwarciem Dumy car prze- mówił do posłów w te słowa:

Z radością razem z Panami wzno- siłem modły dziękczynne do Boga za chwalebne zwycięstwo, jakim obdarzył naszą ukochaną Rosję i naszą waleczną armję kaukaską. Jestem szczęśliwy, że znajduję się wśród Panów, wśród mego ludu wiernego, którego Panowie jeste- cie przedstawicielami. Proszę o błogo- sławieństwo Boże dla przyszłych prac Panów, szczególnie w tych tak ciężkich czasach. Wierzę mocno, że Panowie wszyscy i każdy z osobna poświęci pra- cy, której odpowiedzialność Panowie ponosicie względem ojczyzny i mnie, całe swe doświadczenie, całą swą znajomość stosunków miejscowych i całą swą gor-ącą miłość i że Panowie przy pracach tych wyłącznie kierować będziecie się tą miłością, która Panom zawsze będzie pomocą i gwiazdą przewodnią w speł- nianiu obowiązku wobec ojczyzny i mnie. Życzę Dumie owocnej pracy i zupełne- go powodzenia.

Prezydent Dumy Rodzianko odpo- wiedział carowi w następującej prze- mówie:

Wasza Cesarska Mość! Z głębi- kim i radosym wzruszeniem usłyszeli- śmy doniesienie słowa monarsze, przepeł- nieni radosym uczuciem, że widzimy wśród siebie swojego cara. W ciężkiej tej chwili Wasza Cesarska Mość zacie- śnił dzisiaj węzły z narodem, wskazując nam drogę do zwycięstwa.

Car w Radzie Państwa.

PETERSBURG, 23-go lutego. Peters- burka agencja telegraficzna donosi: Car i wielki książę Michał Aleksandrowicz przybyli do Rady Państwa, wyrażając swą radość, że może być między nimi i przy- pominięciem czasu, kiedy to jako następcę tronu należało do Rady. Dziękował on członkom Rady za ich pracę i wywołanie by wszystkie swe siły poświęcili dla do- bra wielkiej ojczyzny, której obraz zawsze winni mieć przed oczami. Prezydent Rady, Kulemzin dziękował cesarzowi za jego słowa łaskawe i niezatarte w pamięci i przybycie, dające świeże siły dla pracy solidarnej. Wyraził on niezłomną udział- ję decydującego zwycięstwa. Po oddale- niu się cara, rozpoczął prezydent posie- dzenie przemówieniem. Po nim prze- mawiali członkowie partji lewicy: prawicy, centrum polskiego i grupy Neudhardta. Imieniem dzikich przemawiał hr. Kokow- cew. W toku posiedzenia wygłosili mowy prezes ministrów Stuermer i min. strawie Sazonow, Poliwanow i Grigorowicz, zgo- dnie z ich oświadczeniami w Dumie.

Z Rumunii.

BUDAPESZT, 23-go lutego. W ru- muńskich politycznych kołach, podług do- niesień Bukareszteńskich, objaśnia się po- dróż Filipescu chęcią przekonania się na- ocnie czy rosyjska armja rzeczywiście znajduje się w takim stanie, że Rumunja już nie może liczyć na jej poparcie.

W rusofilskich kołach Rumunii nie- powodzenia rosyj w Bessarabji i Galicji oddziaływały deprymująco i zaczynają tam na serjo powątpiewać czy Rosja będzie jeszcze zdolną do rozwinięcia zaczepnej akcji na większą skalę.

Bułgaria odstępuje Niem- com kopalnię miedzi Bor.

SOFJA, 24 lutego. Rada ministrów u- chwaliła oddać Niemcom dla eksploatacji na czas wojny kopalnię miedzi Bor, leżącą w ródobytej przez Bułgarów części Serbji i naj- bogatszą na Bałkanach.

Ostrzeliwanie Azji mniej- szej.

LONDYN, 23 lutego. „Daily Mail” dowiaduje się z Aten: Okrety koalicji o- strzeliwują systematycznie poszczególne punkty wybrzeża Azji Mniejszej, mianowicie wzjazd do zatoki Smyrnejkiej.

Dnia 20 stycznia ostrzeliwano Amo- nki naprzeciw Kastelorizo, na zachód od zatoki Adalja. Ostrzeliwanie trwało 10 go- dzin. Efekt bombardowania przez 3 dni od 28 do 30 stycznia.

Zatonięcie okrętu.

LONDYN, 23 lutego. Brytyjski pa- rowiec „Dingle” zatonął. Prawdopodobnie tylko jeden człowiek z załogi zdołał się uratować.

Mowa o pokoju.

LONDYN, 23-go lutego. Wśród roz- praw w izbie gmin nad projektem no- wych kredytów poseł Mason zaznaczył, że parlament ma prawo dowiedzieć się, jakie jest położenie na frontach wojen- nych i czy nie byłoby możliwości zako- Ńczenia w sposób honorowy tej prze- dłużającej się wciąż walki. Gdy wyczer- pie się zapas papierów wartościowych, ol- brzymie sumy potrzebne na dalszy ciąg wojny będzie musiał dostarczyć handel wywozowy. Cyfry, dotyczące wojny, są alarmujące. Rząd nie podejmuje środ- ków, jakich wymaga położenie; wprawdzie rząd ma poparcie ciała prawodawczego, ale nie pochodzi ono z zaufania, lecz z patriotyzmu.

Poseł King wyraża ubolewanie, że prezes gabinetu niepowiedział więcej o postępkach wojny i o polityce koalicji. Mówca nie widzi w słowach ministra na- dziei wojskowego zwycięstwa. Wojna o- becna obliczona jest na wyczerpanie, a polityka, jaką rząd uprawia; nie rokuje nadziei, aby Anglja dłużej mogła wytrzy- mać niż jej przeciwnicy.

Zboże z Rumunii.

Maka rumuńska pochodzi z wielkiej partji 50,000 wagonów, zakupionej przez austriackie i niemieckie centra dla han- dlu zbożem w Rumunii. Kraj ten ma, we- dług urzędowych obliczeń, 500,000 wago- nów zboża na wywóz z dwuletnich, nie sprzedanych dotychczas, żniw. Z tej ilo- ści mocarstwa centralne zapewniły sobie 100,000 wagonów, co już stanowi powa- żny przyczynek do wyżywienia ludności. To też Anglja, na wiadomość o tych za- kupach, które krzyżują jej plany „wygło- dzenia”, postanowiła odjąć możliwość dal- szego zaopatrywania Europy środkowej w zboże rumuńskie i zakupiła 80,000 wago- nów za sumę 10 milionów funtów. Zbo- że to nie będzie oczywiście wywiezione, gdyż Rumunia jest obecnie zupełnie odcię- ta od połączenia z zachodnimi państwami; ma być jednak złożone w magazynach, które zostaną wystawione kosztami angielskim. Cały ten interes, który dla Rumunii przedstawia się bardzo korzystnie, ma cha- rakter polityczny, a jest skierowany przeciwko mocarstwom centralnym. Celu swe- go Anglja i tak nie osiągnie, gdyż Rumu- nia ma jeszcze do dyspozycji 200,000 wa- gonów zboża, przeważnie jednak kukury- dzy, którą Austria i Niemcy mogą każdej chwili, w razie potrzeby, zakupić.

W każdym razie ładem i wodą idzie zboże rumuńskie do Austrii i Niemiec, a czwór- porozumienie od czasu straty Serbji niema żadnej możliwości zatrzymania tych tran- sportów.

W pierwszym roku wojny sytuacja była inna dla Europy środkowej. Serbo- wie, usadowieni nad Dunajem, nie przepuścili statków z Rumunii do Austrii, a rząd rumuński pod naciskiem nalegań przedstawicieli entente, tworzył sztuczne przeszkody dla wywozu zboża. Nietylko żądano, aby niesłychanie wysokie cła wy- wozowe były płacone wyłącznie złotem, ale systematycznie nie dostarczano wago- nów do naładowania zbożem, albo je za- trzymywano na granicy pod rozmaitymi pozorami. Te szykany, niczem zresztą nie usprawiedliwione, za usiłuj rządu centralne do poczynienia stanowczych przedstawień w Bukareszcie, a gdy oienzywa majowa wykazała niewątpliwą przewagę militarną Austrii i Niemiec, rząd rumuński zmienił taktykę i cołną prohibytywne zarządzenia. Było to zresztą konieczne i z tego powodu, ponieważ Rumunia dusiła się niejako w swoim bogactwie, a rolnicy nie wiedzieli co począć z nagromadzonymi zapasami zboża, których nie mogli nigdzie sprzedać. Kampania serbska otworzyła drogę na Du- naju i odtąd wywóz zboża rumuńskiego od- bywa się normalnie.

Dodać należy, że jeżeli mocarstwa centralne uzupełniają swoje zapasy nie- wielkimi stosunkowo ilościami obcego zbo- ża, to Francja i Anglja są pod tym wzglę- dem w znacznie gorszym położeniu. Dość powiedzieć, że we Francji n. p. ogólny dowóz w roku 1915 jest oceniony na 8 miliardów, a wywóz na 3 miliardy, tak, że bilans handlowy jest bierny o 5 miljar- dów. W tymże roku wartość dowozu środ- ków do życia, przedewszystkiem zboża wzrosła o 1 i pół miljarda, a ilość ziemi pod uprawę zmniejszyła się o 750,000 hektarów; w Anglii zaś ceny zboża pod- skoczyły od wybuchu wojny o 150 proc. Cyfry te wskazują, z jakimi trudnościami musi walczyć entente i jak dotkliwie ciąży na niej następstwa wojny.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z T. K. O.

Biuro Tow. Krzew. Oświaty (Podle- śna nr. 1) przyjmuje codziennie od 7—8 zapisy na wykłady:

D-ra Zolberwajga: Chemja nieorga- niczna, p. T. Pawłówekiej Geografja pow- szechno, p. A. Bryla: Ogólne zasady ek- nomji społecznej.

Tow. krajoznawcze.

Przypominamy pp. członkom Od- działu miejscowego, iż w niedzielę, dnia 27 b. m., o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu T-wa (Piotrkowska 91) ogólne zebranie członków Tow. krajoznawcze- go, a w razie nie dościa do skutku dla braku przepisanej liczby obecnych, na- stępne zebranie, prawomocne bez wzglę- du na liczbę obecnych, odbędzie się w tymże lokalu i dniu o godz. 5 po poł.

Z uwagi na to, że na zebraniu tym zarząd zda sprawę z działalności w ro- ku 1914 i 1915 i dokonane będą wybo- ry członków i zarządu i komisji rewizyjnej, pożądany byłby jaknajliczniejszy udział członków T-wa.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości. Na odbytym posiedzeniu członków zarządu Stow. właścicieli nieruchomości obradowano nad następującymi spra- wami:

Rozważano projekt inż. Furuhelma założenia dla niezamożnych mieszkań- ców Łodzi taniej kuchni i herbaciarni.

Do opracowania szczegółów wybra- no specjalną komisję, w skład której weszli: pp. Palmer, Łeczycki, Majewicz, Zięgler, Szymański i Brenikowski.

Inżynier Furuhelma wniósł jeszcze dwa projekty: 1) utworzenia przy Sto- warzyszeniu kooperatywy finansowej dla członków i 2) projekt sanacji zdolności płatniczej Tow. kredytowego miejskiego.

Obadwa projekty rozpatrzone będą na najbliższym posiedzeniu zarządu.

W końcu postanowiono, że względu na panującą drożyznę, podwyższyć wynag- rodzenie urzędnikom, pracującym w Sto- warzyszeniu.

(b) Z Sekcji Szkolnej.

(a) Lokal sekcji szkolnej przeniesio- ny zostaje ze Spacerowej nr. 14 do loka- lu starego magistratu.

Z powyższego powodu do jutro, (t. j. soboty) w sekcji szkolnej nie będą przy- jmowali interesantów. Od soboty zaś sekcja będzie otwarta od 4—6 po południu.

Ze Stow. wzajemnej pomocy pra- cowników handlowych.

(a) W poniedziałek, dn. 27 b. m. w lokalu „Hazoni” (Spacerowa 21) odbę- dzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania z następującym porządkiem dziennym:

1) inkaso wkładów członkowskich, 2) przyjęcie nowych członków do stowa- rzyszenia, 3) kasa ubezpieczeniowa w razie śmierci, 4) wnoski członków.

Zebranie to będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Z pogotowia ratunkowego.

(a) Od pewnego czasu Pogotowie wysyłane jest do mieszkań prywatnych przy nagłych wypadkach, lecz tylko wte- dy, gdy zawiadomiono takowe nie później, jak pół godziny po wypadku.

Osób chorych na choroby zakaźne Pogotowie nie przyjmuje.

Zmiana lokalu.

(a) Od dnia dzisiejszego lokal 12 dzie- lniczy zapomogowej lit. B. przeniesiony zostaje z ulicy B. zezińskiej Nr. 11 na ulicę Luto- mierską Nr. 9.

Wyplaty nastąpią w następną środę i czwartek od 9 do 12 przed południem.

O otwarcie kościołów.

(kj) Kościoły katolickie w Łodzi ot- wierane są i zamykane w dniu powszed- nie, zależnie, widocznie od fantazji diałków kościelnych, albowiem zdarza się, że już o 4-ej po poł. świątynia była zamknięta (i spieszących na wieczorne modlitwy po- bożnych spotyka przykry zawód), podczas, gdy znow czasem—bywa otwartą do 7-ej wieczorem.

Jest to niedogodność, którą ze stro- ny Zarządów kościołów należałoby usunąć i ostatecznie unormować godziny otwierania i zamykania kościołów, pilnu- jąc jednocześnie, by diałkowie kościelni ściśle tego regulaminu się trzymali.

Wspomnienie pośmiertne.

() W dniu 22 b. m. rozstał się z tym światem s. p. Jan Grzybowski z Chojen.

Pochowanym będzie w majątku Dzierżana za Zgierzem.

O dopłatę do obiadów.

(kj) Komitet tanich kuchni przy ma- gistracie m. Łodzi dopłaca tanim kuch- niom dla dziatwy szkolnej do każdego o- biadu z chlebem — 4 kop., bez chleba — 2 kopiejki.



Żądać wszędzie! Tow. Neur Berlin O. 17.

Wspomniane kuchnie jednak starają się zastąpić ten ostatni pożywniejszą, (z- ścięjszą i suczniej krasną) zupą, co wydró- nywa kosztu obiadów z chlebem i zamie- rzają wystąpić do magistratu z prośbą o dopłatę do każdego obiadu bez chleba— także 8 groszy.

Z nowej kuchni dla dzieci.

(kj) Nowo utworzona przy ul. Prze- jazd Nr 71 kuchnia: dla dziatwy szkolnej, wydaje dziennie 500—520 obiadów.

Dotychczas z kuchni tej korzystają następujące szkoły:

- Nr 28 — Przejad 77.
- 34a — Rokicińska (gm. b. mon.)
- 32 — Przejad 84.
- 7 — Przejad 39.
- 28 — Zło a 7.
- 4 — Targowa 30.
- 2 — Targowa 52 (niemiecka).
- 14 — Juljusza 16.
- 10 — Widzewska 90.

2 kl. żeńska — Mikołajewska, róg E- wangelickiej.

Bakalije.

(kj) W ostatnich czasach niedostaję do naszego miasta większe transporty ba- kaliji, wskutek czego ceny tych ostatnich znac nie spały, tak np. za funt fig — 40 kop., daktyle—60 kop., malaga—50 k. itp.

Kartofle dla Bałut.

(a) Wydział sprzedaży kartofli przy Delegacji zaroiawiantowata miasta przezna- czył jeden wagon kartofli dla sprzedaży po- między biedną ludnością żydowską Bałut przez Tow. „Misnoras Ha kolim”.

Maka świętozna dla żydów.

(a) Onegdaj wrócił z Poznania nadra- bin Eljazar Lejb Trajstman jednak udawał się w celu zaopatrywania ludności żyd. w Łodzi w makę świętozną dla wypieku mac. Jak się dowiadujemy, Łódź nie otrzymał gotowej maki leca paszaleg, która będzie ciekawą w młynie G. i s. z. i Rosenthala na sześć Rokicińskiej.

W jaki sposób nastąpi podział mac po- między ludność żydowską, dotychczas niewia- domo jeszcze.

Kursy dla nauczycieli religji żyd.

(a) Z inicyjatywy d-ra Braudego zorga- nizowane mają być w miesiącu naszym k rsy dla nauczycieli religji żyd. Na kursy powyż- sze zapisali się już większa część nauczy- cieli religji.

Walka z chorobami zakaźnymi.

(a) Onegdaj nadrabim Trajstman od- wiedził lekarza powiatowego Hübnera, od którego otrzymał niektóre ulgi dla ludno- ści żydowskiej przy przestrzeganiu przepi- sów o chorobach zakaźnych. Dr. Hübner zezwolił na otwarcie niektórych chederów lecz z warunkiem, by przestrzegana była w nich czystość. Dzieci, uczęszczające do chederów, winne być kąpane co dwa ty- godnie; każdy ojciec dziecka do kąpiele dopłacać ma za każdym razem 5 kop. Doktor Hübner przyobiecał również po- zwolić na otwarcie „mytkw” (miejsca ką- piele).

Porzucony towar.

(o) W dniu 26 stycznia 1916 r. oko- ło 8 godz. wieczorem na ul. Wolborskiej przed domem Nr 31 dwóch nieznan nych lu- dzi porzuciło sztukę towaru manufakturo- wego i zbiegło.

Ponieważ porzucona sztuka towaru po- chodzi prawdopodobnie z kradzieży, prze- to osoby mogące udzielić o tem jakiegokol- wiek wskazówki proszone są o zgłoszenie się do wydziału karne o Olgńska 6 pod Nr 696/16 C. II.

Z sądu.

(a) Cesarsko - niemiecki, Sąd Okrę- gowy pod przewodnictwem sędziego ok- ręgowego Hampfa w asystencji fabrykan- ta Mühlega i właściciela browaru Anszad- ta przy pierwszym prokuratorze p. Szwareu i sekretarzu Lüningu rozważał w dniu wczorajszym następującą sprawę:

O kradzież koni i kupno takowych.

W pierwszej sprawie na ławie oskar- żonych zasiadli 43-letni Stanisław Psur- ski, mieszkaniec wsi Boguszyce, gminy Piątek już karany za kupno koni kradzio- nych i nielegalne przechowywanie my- śliwskiej broni, 52-letni Franciszek Ga- wryszak m. Sładkowa, gm. Rogóźno i syn jego 22-letni, m. wsi Rogaszyn gm. Pią- tek.



STANISŁAW ROTWAND

**Mecenas, Poseł do Rady Państwa,
Starszy Zgromadzenia Kupców, Prezes Kom. Giełdowego**
zmarł w Warszawie dnia 23 Lutego 1916 r.

Pierwszy pod zarzutem kradzieży, 2 koni Jakobowi Marczakowi w Zgierzu ze stajni w nocy z 8 na 9 kwietnia 1915 r.

Na sądzie Psiurski przyznał się, iż konie sprzedał Franciszkowi Gawryszczakowi, oznajmiając mu, iż takowe pochodzą z kradzieży.

Franciszek G. zeznał, iż w dniu 10 kwietnia 1915 r. o godz. 10 rano jadąc do syna, spotkał na polu Psiurskiego, który mu zaproponował kupno koni i G. kupił takowe za rb. 200.

Jednego z nich sprzedał synowi za rb. 95, drugiego zaś po czterech dniach Rożniakowi z Siennic za rb. 175.

Franciszek G. (syn) zeznał, iż nabył od ojca konia za 96 rb. lecz nie wiedział, że pochodzi z kradzieży.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Wójt gminy Piątek, Franciszek Jaworski, charakteryzuje Psiurskiego jako plagę całej okolicy, znanego koniokrada.

Pierwszy prokurator w swej mowie oskarżającej zaznacza, iż koniokractwo winno być karane bardzo surowo, prosi przeto na zasadzie artykułu 585 kod. kar. ros. o karę: dla Psiurskiego 4 lat i 6 miesięcy, która to wraz z wyrokiem sądu w Łęczycy na zasadzie którego P. skazany został na 9 miesięcy, stanowić ma karę 5 lat więzienia, dla Gawryszczaka (ojca) 2 lata więzienia, dla syna zaś—rok więzienia.

Sąd po naradzie skazał Psiurskiego na 5 lat więzienia, G. ojca na rok, a syna na pół roku więzienia.

Następnie rozważaną była sprawa 30-letniego Stefana Białka, 30-letniego Bolesława Łysakowskiego, 25-letniego Stanisława Nowackiego i 22-letniego Józefa Wiktorńskiego, oskarżonych o kradzież 2 koni z zaprzęgiem w dniu 11 stycznia 1915 roku u Teofila Dąbczyka.

Na sądzie oskarżeni przyznali się do winy: Białek utrzymywał, iż matka jego, będąc siostrą poszkodowanego, podczas podziału majątku otrzymała od brata tylko 150 rb., pragnąc zemścić się za tę krzywdę B. skradł ze swymi znajomymi konie.

Sąd skazał Białka i Łysakowskiego na 2 lata więzienia, pozostałych po roku.

O podrabianie bonów 20 kopiejkowych

20-letni pracownik handlowy Natan Berliński, 40-letni Abram Sienkielewski właściciel drukarni, 28-letni Aron Szpicek, handlarz mąką, 23-letni Lejba Rozenberg, robotnik drukarski, 45-letni Wilhelm Paul, byli oskarżeni o podrabianie w grudniu r. ub. w Pabjanicach bonów 20 kopiejkowych, 18-letni zaś Ildi Kępiński, o puszczenie bonów w obieg. Na sądzie Berliński oznajmił, że obstawiał on w Łodzi u B... klisze i przy tej okazji grawer Wilhelm Paul zaproponował mu podrabianie bonów i wygrawerował takowe na ołowiu.

Bony drukowano w drukarni Sienkielewskiego; ponieważ bony wyszły niewyraźnie przeto Paul udał się do Pabjanic i tam takowe wygadził.

Sienkielewski zeznał, iż drukował bony na pedałowce za co miał otrzymać 200 rb.

Szpicek przyznał się, że uczestniczył w tej roboocie.

Rozenberg przyznaje, iż będąc 16-letnim bez pracy drukował bony u Sienkielewskiego.

Kępiński do puszczenia w obieg bonów nie przyznaje się.

Z aktu oskarżenia wiadać iż zrobiono bonów 16,000 sztuk. Następnie Paul zeznał, że Berliński namówił go do podrobienia bonów.

Prokurator żądał dla Szpicek, Paula i Sienkielewskiego po 3 lata ciężkiego więzienia, a to dla Kępińskiego i na takiż czas pozbawił ich praw obywatelskich, Berlińskiego i Kępińskiego po 2 lata ciężkiego więzienia i na tyleż czasu pozbawienia praw obywatelskich, a Rozenberga na rok ciężkiego więzienia i tyleż pozbawienia praw obywatelskich.

Sąd skazał Sienkielewskiego, Szpiceka i Paula po 3 lata (Zuchthaus) ciężkiego więzienia i na takiż czas pozbawił ich praw obywatelskich, Berlińskiego i Kępińskiego po 2 lata ciężkiego więzienia i na tyleż czasu pozbawienia praw obywatelskich, a Rozenberga na rok ciężkiego więzienia i tyleż pozbawienia praw obywatelskich.

— W ostatniej sprawie stawali 19-letni Stefan Słowik i 29-letni Leon Marszałek oskarżeni o kradzież różnych rzeczy w willi Juliusza Kindermana w Radzie Pabjanickiej w marcu 1915 roku.

Sąd skazał Słowikównę na 4 miesiące więzienia, Marszałka zaś na 3 miesiące zaliczeniem czasu odsiadki na śledztwie. Marszałek przeto został wypuszczony na wolność, S. zaś odprowadzono do więzienia, gdyż prowadzone jest śledztwo przeciw niej w innej sprawie.

Z Pabjanic.

(a) Wskutek przepełnienia starego cmentarza katolickiego, dziekan parafii katolickiej, ks. Swinarski zwrócił się do magistratu pabjanickiego z prośbą o pozwolenie na urządzenie nowego cmentarza katolickiego na nieruchomości miejscowej. W tym celu wybrano plac 24-morg. przy drodze karolewskiej. Dla rozważenia tej kwestji utworzono specjalną komisję.

— Za utrzymywanie nieruchomości w stanie niehygienicznym ukarano następujących obywateli: Icka Steinhauera, Abrama Eisnera, Chajma Liebermana, S. Zyska, Chajma Łaznowskiego, G. Moszkowicza, W. Silberberga, L. Morawskiego, J. Nowickiego i J. Jedela.

Z estrady.

Występ Michała Zadory ze współudz. p. Lidji Kindermanówny.

W programie wczorajszym p. Michała Zadory Bach był tą szpizową kolumną, którą artysta opiół girlandą najpoetyczniejszych momentów. Eruptywny temperament p. Zadory, okiełznany przeciw tchnieniem wysokiej kultury, wzbudza podziw odrębnością dynamicznych i rytmicznych zabarwień. W wykonaniu programowej kompozycji Sebastjana Bacha, ilustrującej scenę pożegnania i wyjazdu jego brata Jana, rozwijającej problem malarstwa dźwięko-

wego, p. Zadora okazał się stylistą wytwornym i doskonałym tłumaczem tego mocarza ducha twórczego.

Nastąpił Chopin. Po dwukrotnym występie p. Zadory z orkiestrą symfoniczną siedłem na jego recytal w tym błogim przeświadczeniu, że czekają mnie niecodzienne wzruszenia artystyczne, że oderwą myśl od szarzyzny życia i uniosą w sfery nadziemskie. Niestety, tego daru przyrodzonego w grze p. Zadory nie zauważyłem. Nie zauważyłem nawet w tych utworach, które same przez się posiadają moc zaspokojenia duszy stęsknionej za tem czemś, co sięga do głębi trzewi... targa.

Za to w utworach Liszta okazał się p. Zadora mistrzem pierwszorzędnym, którego techniczna strona interpretacji, doprowadzona do bajecznych niemal wyników, pozwalała mu zabłysnąć grą w takim oświetleniu, w jakim inni pianiści—mogliby zginąć.

Artysta doznał po tej właśnie części owacyjnego przyjęcia.

Koncert przepiękny był śpiewem p. Lidji Kindermanówny, którą słyszeliśmy w krótkich odstępach również po raz trzeci, a której śpiew, mimo braku odpowiedniego wykształcenia, zawsze bardzo sympatycznie wywiera wrażenie. To już — tryumf samego „timbru“ głosowego, który jest z natury soczysty, szeroki i barwny, dający się łatwo modulować na całej skali. Lecz wykonanie wszystkich pieśni i tym razem nosiło slygmat „Naturgesang'u“, a nie sztuki śpiewaczej, będącej na usługach artystycznego wyrazu. Radzimy śpiewaczce zaniechać czymprędzej występów, nie szafować tym pięknym głosem, a zająć się jego kultywowaniem, gdyż przy pomocy poważnych studiów może p. Kindermanówna liczyć w przyszłości na daleko większe, zadowolenie, aniżeli tego dostarczyć mogą przygodne sukcesy, a w tej liczbie i wczorajszy.

Do śpiewu towarzyszył na fortepianie koncertantce p. Tadeusz Mazurkiewicz, tworząc bardzo artystyczne tło do wykonywanych utworów.

F. Halpern.

Ze sceny.

(Zamiast sprawozdania).

„Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta, ujrzała światło dzienne w r. 1875 w Paryżu, a po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, wyznana ducha w d. 23 b. m. w Łodzi, gdzie też pochowana została.

Przy trumnie, kryjącej „nieśmiertelne“—jakby się zdawało—zwłoki, wył niemiłosiernie zebrany na przęde tłum, a eksportacji drogich szczałek towarzyszyły tysięczne masy. Nad grobem godnie i ucieczo opiewali dzieje nieśmiertelnej Carmeny artystki Op. Warsz. p. Tracewska i p. Drzewiecki. Przemawiał również Dr. Prybalski, zaznaczając, że pomimo usilnych starań nie zdołał zmarłej uratować, ponieważ zbyt silna dawka kOS odegrała niemałą rolę wprawnego grabarza i ukoła

ostatecznie nieboszczkę do snu wiecznego marszem żałobnym na tematy Bizeta.

Kraży pogłoska, że zmarła zapadła na t. zw. *morbus benzmani*, uważany w świecie muzycznym za nieuleczalny. (x)

Teatr Polski.
(Cegielniana 63)

Dyrekcja teatru na wielostronne żądania publiczności uzyskała zgodę znakomitego gościa p. Przybytko-Potockiej na pozostanie w Łodzi jeszcze na dwa występy, które odbędą się w sobotę i niedzielę.

W sobotę o godz. 7 i pół wiecz. powtórzoną będzie znakomita sztuka Daria Nicodemiego „Czaple pióro“, która na czwartkowym widowisku doznała entuzjastycznego przyjęcia.

W niedzielę, o godz. 8 po poł. po cenach popularnych danym będzie od dłuższego czasu niegrany wspaniały dramat asrodowy G. Zapolskiej „Sybir“, wiecz. zaś o godz. 7 i pół „Czaple pióro“ po raz 3-ci.

Teatr Polski z Warszawy.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim pierwsze przedstawienie pełnego zespołu warszawskiego Teatru Polskiego.

Odegranym będzie „Paweł I“, dramat w 8-u odsłonach, Dymitra Mereżkowskiego z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

Pozostałą obsadę tworzą najsilniejsze siły Teatru Polskiego.

Dnia 1 marca odegrany zostanie przez tenże zespół „Dziadów część trzecia“ z J. Węgrzynem w roli Konrada i Aleksandrem Zolwerowiczem w roli senatora Nowostolowa, która znakomity artysta saliozy może do świetlejszych swoich kreaacji.

Sprzedż biletów na oba powyższe widowiska w cukierni Gostomskiego postępuje rażno, tak że przypuszczając należy, iż widowiska Teatru Wielkiego zapelni się w dni te inteligencją naszą po brzegi.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość od kierownictwa Teatru Polskiego w Warszawie, że dnia 2 marca wystawioną będzie stylowa komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Wasy i peruka“ z pp. Kozłowska, Krysińska, Ordeżanka, Bachnerówną, Zolwerowiczem, Kuncewiczem i Węgierką w rolach głównych.

Kasa w cukierni Gostomskiego sprzedaje już bilety również i na to widowisko.

Bi-ba-bo.

Sobotni i niedzielny program na scenie Bi-ba-bo przedstawia się nad wyraz interesująco. Wieczór przyswaja sobie tytuł—2 godziny rozrywek—przez które widz rzetelnie się ubawi i nasłucha najciekawszych i najnowszych atrakcji kabaretowych.

W wieczorze przyjmą udział—oprócz stałych sił—prolongowana na żądanie publiczności wyborna deklamatorka p. Alina Perłowska, pozatym pani Gierasimowiczowa, utalentowana śpiewaczka węgierskich pieśni, oraz p. Czerpanowski, świetny tancmistrz.

Clou wieczoru będzie stanowić sensacyjna sztuka z repertuaru Grand Guignou p. t. „Występny taniec miłości.“

Jedna z wielu bolączek.

Znałem młodzieńca, który za czasów szkolnych i akademickich odznaczył się nieprzeciętnym indywidualizmem i rzeczywistości zdołał osiągnąć literackimi. Codzienną rządzi koleją studia i bresu ich prawie zostały przerwane dla braku funduszy. Jednostka, mogąca w przyszłości być obłąka może swego społeczeństwa, została włączona na listę „poszukujących posad“ (35 rubli miesięcznie, ładny charakter pisma, znajomość języków i humorów szefa i jego krewnych).

Nie znajdziesz pewnie, czytelniku, sprzecznosci w wyżej przytoczonym przykładzie; powiesz, że niema nic naturalniejszego nad to, że osobnik, chcący się utrzymać, szuka odpowiedniego zajęcia, któreby mu zapewniło możliwość zaspokajania jego potrzeb elementarnych, tymbarzdziej, że obok pracy zawodowej, może wżak niedoszły „limunars“ uzupełniać swa studia, spędzając czas wolny od zarobkowania, nad zajęciem, które sobie upodobał.

Pomnę tu na rzadzie rozbat zasadniczy między skłonosciami i zamiarami z jednej strony, a wykonywaną przez nią z konieczności pracą zawodową z drugiej. Nie przypuszczam, że słowo „zawód“ jest symbolem „zawodów“ życiowych, tych, które dają specjalność uprawiając, wynikiem czego jest, że człowiek, mogący zostać dzielnym lekarzem, jest kłeskim subjektem w handlu blawatnym, że „materjal“ na postę zostaje — bankowcem i t. d.

Nie mam tu oczywiście na myśli obecnych zjawisk przemijających na tle spekulacyjnym, gdzie nauczyciel tańców handluje cukrem, a adwokat — manufakturą; mowa tu o zwykłym układzie stosunków życiowych.

Zachodzi teraz tylko pytanie, czy sami nie jesteśmy winni temu, że uajlepsza część naszego społeczeństwa, przyszłość narodu, młodzież polska, a zwłaszcza ten wielki jej odłam, który się przeciwności bytowania ziemskiego został włączony w hierarchię jalowej pracy zarobkowej, że kwiat światła jutra — niema poprosu co robić z czasem, wolnym od zajęć codziennych. Dotyczy to szczególnie naszego miasta. Zbytecznym wżak będzie rozwodzenie się na temat zrubnych wpływów ulicy i zakładów, których podwoje stają otworem, wabiec muzyką i jaskrawym oświetleniem spracowanego przedmiotu.

Cóż poząć ma inteligent, opuszczający przed wieczorem swe biuro, kantar, fabrykę, czy warstwą? Brak nam najprymitywniejszych chędy urządzeń no temu, by zmęczone pracą umysły nasze mógł rozzerwać bezpłatna a godziwą rozrywką, czy to na wykładzie waino uniwersyteckim, nie wymagającego od słuchacza paszportu w postaci świadectwa (na tym punkcie jesteśmy zawsze niepoprawnymi formalistami) czy też w bibliotece publicznej, stórabu była zaopatrzona w dzieła naukowe — ogólne i specjalne, słowniki, encyklopedje, czasopisma i t. p. Nie wyczerpałem, oczywiście wszelki h instytucji, jakie są powoływane do życia w krajach kulturalnych, w celu walki ze złem wyżej przytoczonym, szło mi tylko o przypomnienie, że w dobie dzisiejszej — przekształcania się naszego społecznego życia, w dobie likwidacji naszych stosunków z sympatycznym Wschodem, winniśmy już teraz rozpocząć przyswajając sobie urządzenia kulturalne Europy Zachodniej, biorąc ją jako przykład

placsy nad intelektem, ażeby przyszłość nie mogła postawić pod pregiery historii zaniedbywania naszych ewolucyjnych obowiązków.

Kaer.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

24-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W dalszym ciągu rozbudowano zdobytą przesirzeń na wschodzie od Mozy. Miejscowości Brabant, Hautmont i Samogneux zostały wzięte. Cały obszar leśny na północo-zachodzie, północy i północo-wschodzie od Beaumont oraz Herbebois znajduje się w rękach naszych. Na południu od Metz dokonano nagłego napadu na czołową straż francuską i wzięto ją do niewoli w sile 50 ludzi.

Z widowni wschodniej.

Na północnej części frontu żywsze walki artyleryjskie. W wielu miejscach potyczki patroli. Osobliwych wydarzeń niema.

Z widowni bałkańskiej.

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 23-go lutego.

Z widowni południowo-wschodniej.

Wojska nasze w Albanii pobity wczoraj pod Durazzo włochów i sprzymierzeńca ich Essada. Przed południem opanowały bataljony nasze, z których małe oddziały przekroczyły dolną Arzen, ostatnią czołową pozycję nieprzyjaciela na wschodzie od Bazar-Sjaku. W południe wyrzucono wioską brygadę Savony z silnie rozbudowanego stanowiska głównego na wschodzie od wyżej wymienionej miejscowości. Jednocześnie inna kolumna zdobyła szturmem oszańcowania Sasso-Bianco, wzniesione w odległości 10 kilometrów na południo-wschodzie od Durazzo. Nieprzyjaciel opuścił rowy częściowe w. nieladzie i cofnął się za wewnętrzne linje obronne. Jest on ścigany.

Z widowni rosyjskiej i włoskiej.

Niema wydarzeń szczególnych.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSEURG, 23 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 22 lutego.

Front zachodni: Pod Rygą, nad Dźwiną między Oger i Probs Anigshof nieprzyjacielska eskadra lotnicza, pomimo ognia działowego, przeleciała nad stanowiskami naszymi. Pod Duckern, w części frontu pod Jakobstadtem (5 km. na południe) trwa walka artyleryjska. Na stanowiskach pod Dźwińskiem walka, poparta przez artylerię, toczyła się w dalszym ciągu o wyrwę pod Iluksztą. Oddziały naszych pułków kaukaskich wykonały skuteczny re-onesans na północo-zachód od jeziora Święte; odcięty i zniszczył posterunek niemiecki w sile 150 żołnierzy z dwoma oficerami i zburzył rów. Odrzuciliśmy następnie przy pomocy artylerji przybyłe posiłki nieprzyjaciela, cofnęliśmy się na swe stanowiska, zabierając jeńców i liczne zdobycze karabiny. W okolicy Smorgoń oddział nasz zniszczył nieprzyjacielskie zasieki i wtargnął do rowów. Część załogi zarabano, reszta uciekła.

Nad górnym biegiem Strypy nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do naszych rowów, ucierpiał jednakże bardzo z powodu naszego ognia działowego i karabinowego i został odparty na swe stanowiska za pomocą kontrataku, który pociągnął dla niego wielkie straty w zabitych i jeńcach. Na wieś Sniełówkę (20 km. na północo-wschód od Buczarca) latawce nieprzyjacielskie rzuciły palące smaty. Na północ od Bojan wysadziliśmy w powietrze kilka min, burząc i zasypując stanowiska nieprzyjacielskie na znacznej przestrzeni. Zajęliśmy wyrwę.

Front kaukaski: W dalszym ciągu trwa pościg niedobitków armji tureckiej.

Z CHWILI.

Przejrzysty telegram.

„Berlingske Tidende“ donosi za „Politiken“, „Aftenpost“ i „Sirswarske Dagbladet“, iż według „Nieuwe Rotterdamse Zeitung“ korespondent „Associated Press“ zbadal, że wiadomość Agencji

Stefaniego, powtórzona przez „Adverf“ i „Daily Chronicle“, a kategorycznie zaprzeczona przez „Messenger d'Athènes“ i „Corriere della Sera“—o ukazaniu się na piramidzie Cheopsa rysy dwucentymetrowej, jest najzupełniej prawdziwa. Dzięki niezwykłej zręczności dyplomacji czwórporozumienia żadnych nowych powikłań politycznych z tego powodu nie będzie.

Fig. III.

Odpowiedź Redakcji.

LOKATORCE. Narzekania pani na postępek gospodarza domu przy ul. Konstantynowskiej № 53 są w zupełności uzasadnione, niech się więc pani zwróci ze skargą do „Sekcji Zdrowotności miasta“.

PRAWNY KONSULENT

ALEKSANDER v. GERSDORF

ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84

udziela porad prawnych, skutecznie podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłumaczenia.

Biuro czynne: od 9 do 7.

Języka niemieckiego

Konwersacji i teorii wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną rutynowana nauczycielka przyjmuje od 2 1/2 do 4 1/2 Szkoła 17 m. 8, front II piętro.

Zatwierdzona przez Rząd

I-sza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych

artysty malarza Piotra Szymańskiego z kursem dziennym wieczornym i niedzielnym z udziałem pierwszorzędnych sił Artystycznych z programem Paryskiej Akademji Sztuk Pięknych mieści się w gmachu rządowym po Gimnazjum żeńskim ul. Średnia № 14. Lekcje już są rozpoczęte. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły cały dzień.

Bank Zachodni Oddział w Łodzi

ma zaszczyt zawiadomić, że w Sobotę, d. 26 Lutego, z powodu pogrzebu Prezesa Rady ś. p. Stanisława Rotwanda biura banku będą nieczynne.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Goswonskiego, w d. zaś widowisk w kasie teatru.

Gościnne występy Marji Przybyłko - Potockiej

W SOBOTĘ, 26 i w NIEDZIELĘ, 27 Lutego 1916 r. o 7 1/2 w.

W NIEDZIELĘ, 27 Lutego 1916 r. o godz. 3 po południu po cenach popularnych

Czaple pióro

Sztuka w 3 aktach, Daria Niccodemi'ego.

SYBIR

Dramat narodowy w 4-eh aktach GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

Momus Łódzki

W gmachu „Majstrów“ Przejazd 1. Kabaret art. pod kier. St. Gackiego i Szarkowskiego. W sobotę i w niedzielę d. 27 lutego 1916 r.

Zupełna zmiana programu

„Posłaniec 6666“ || „Tango apaszowskie“

Burleska humorystyczna.

wykona Duo Felicitato i wiele innych

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Wejście 50 kop. i 5 kop. na ubogich.

Akademja inżynierska Wismar n. morzem Bałtyckiem

dla inżynierów maszynowych i elektrotechników, kursy specjalne dla budowy żelazno-betonowej, maszyn okrętowych, samochodów, samolotów. Nowe laboratorjum.

„ALA“ enkalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach większych składach aptecznych

„ALA“ poleca apteka W. Danielskiego Piotrkowska 127.

Dom na rozbiorę do sprzedania, ul. Długa 73 wiadomość u stróża.

Do sprzedania duża szata, elegancka, oszklona, zdana do sklepu kolonialnego lub składu aptecznego, oraz różne butelki. Rokicińska 60 m. 5.

Gorsety piękne, dingotwale, a niedrogie, gotowe i obstawkowe poleca wzorowa pracownia gorsców „Renoma“ Łódź, Główna 17, blisko Piotrkow.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, placę najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki, wyroby futrzane i lokelowe towary. Piotrkowska 83 Goldin. białe skłap, front.

Oddam dziecko na własność 7-mio tygodniowe ochrzczone. Wschodnia 67 wiadomość u stróża

15 — 80 rb. tygodniowo można zarobić z łatwością przy fabrykowaniu artykułów dziennej potrzeby. Kapitał i maszyny zbyteczne. Szczegóły na żądanie. Oferty w G. Ł. pod „Laboratorjum“.

50 rb. nagrody temu kto odprawdzi konia karego (klacz 8 letnia, tylna noga biała) skradzionego w Tuszyńcu d. 22 b. m. Andzejewi Pryska.

Stróż potrzebny Długa 106 zgłosić się od 7-4 wieczorem.

Antonina Cebulska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej.

Bronisława Węciawska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Długiej 106.

Eugeniusz Pijanowski zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Michał Przymętki zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Karola 14.

Stanisława Paprocka zgubiła paszport niemiecki wydany z m. Koła.

Michałowi Stępnick skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Przejazd № 1.

Na Litwie i w Kurlandji.

W „Kölnische Volks Ztg.“ znajdujemy nadesłane z Litwy sprawozdanie wojennego korespondenta tego dziennika, poświęcone organizacji administracyjnej, zaprowadzonej przez władze niemieckie w północnych częściach Królestwa kongresowego i Litwy, zajętych przez wojska niemieckie. Ważniejsze szczegóły tego opisu podajemy poniżej.

Najwyższa władza wykonawcza spoczywa w rękach marszałka polnego Hindenburga, który razem z tajnym radcą Ludendorffem i generalnym kwatermistrzem Eisenhart-Rothe rozstrzyga wszystkie sprawy w ostatniej instancji.

Zajęty kraj podzielony został na następujące okręgi: Kurlandja, Litwa (dawna gubernia kowieńska), Wilno, Suwałki, Grodno i Białystok. Na czele każdego okręgu stoi naczelnik (Kreishauptmann), obok którego sędzia pokoju sprawuje władzę sądową. W miastach urzędują burmistrz, powołani z Niemiec; po wsiach pozostawiono prawie wszędzie dawnych wójtów i sołtysów. Okręgi dzieli się na powiaty, które rozgraniczono według rosyjskiego szematu.

Kurlandja obejmuje prawie całą dawną kurlandzką gubernię, z wyjątkiem najbardziej na wschód wysuniętego cypla. Obszar jej wynosi 27,000 klm. kw. W kraju tym uczestniczą miejscowi Niemcy w nowej administracji jako członkowie Rad miejskich i powiatowych. Stosunek do Łotyszów, z początku bardzo wrogi, teraz się polepszył. Znaczny jednak procent ludności wiejskiej opuścił Kurlandję razem z wojskiem rosyjskim i dlatego gospodarka rolna natrafia na wielkie trudności.

Okręg litewski obejmuje na przestrzeni 34,000 klm. kw. dawną kowieńską gubernię. Siedzibą zarządu jest Tylża, gdyż Szawle są spalone, a Kowno, jako twierdza, podlega wyłącznie władzy wojskowej. Naczelnikiem okręgu jest ks. Isenburg. Okupacja zastała kraj w stanie opłakanym. Wszyscy urzędnicy rosyjscy i nauczyciele uciekli. Szkoły były zamknięte, część ludności uszła, sprzęt zboża trzeba było przeprowadzić przy pomocy wojska. Zorganizowanie szkolnictwa nie poszło łatwo. Z początku sprowadzano nauczycieli Litwinów z Prus wschodnich, którzy jednak, jako protestanci, nie znaleźli zaufania wśród gorąco katolickich Żmudzinów. Zastąpiono ich przez żołnierzy i podoficerów, znających cokolwiek język litewski. Wszystkie podręczniki trzeba sprowadzać z Prus. W miastach szkoły, przeznaczane dla żydów, są wyłącznie niemieckie. Ogłoszenia urzędowe pojawiają się w języku niemieckim i litewskim.

Na żądanie ludności rząd nie będzie się sprzeciwiał wprowadzeniu języka polskiego do szkół w osadach z ludnością polską.

Okręg wileński obejmuje większą część dawnej gubernji wileńskiej, z przestrzenią 18,000 klm. kw. Największą trudność sprawia wyżywienie 200 tysięcy ludności Wilna, która w normalnych czasach zaopatrywała się w żywność w promieniu około 200 klm. Obecnie prawie wszystkie środki do życia trzeba dowozić z Niemiec.

Burmistrzem miasta jest urzędnik niemiecki; dawna rada gminna służy jako rada przyboczna. W mieście zastano 18,000 dzieci w wieku szkolnym i 8 tysięcy gimnazystów, a tylko 150 nauczycieli. Natychmiast po okupacji zgłosili się ze swoimi protensjami nieliczni litwini. Żydzi przyjęli chętnie niemiecki język wykładowy; polacy mają własne szkoły i dwa prywatne gimnazja. W sprawozdaniu czytamy dalej:

„Polacy mieli tu (w Wilnie) prywatne szkoły, które przy wysokiej opłacie (200 rb.) musiały zadziwiać mało zdziałac, kiedy młodzież polska tak chętnie wyjeżdżała do niemieckiego gimnazjum w Gołdyndze“.

Twierdzenie to polega oczywiście na nieporozumieniu. Ani w Wilnie, ani na całej Litwie nie było ani jednej polskiej prywatnej szkoły, a w okresie przedkonstytucyjnym usuwano nawet język polski z wykładowi religji. Jeżeli zaś młodzież polska wyjeżdżała do Kurlandji, to właśnie dlatego, że szkół własnych nie miała, a nie chciała uczęszczać do niedźnych i rasyfikacyjnych szkół rządowych.

Okręg suwalski (10,000 klm. kw.) obejmuje większą część dawnej gubernji suwalskiej. Administracja i szkolnictwo opierają się na tych samych podstawach co w gubernji wileńskiej. Okręgi Grodno i Białystok obejmują wymie-

nione miasta z najbliższą okolicą. Język polski jest tam w szkolnictwie szerzej uwzględniony, niż na właściwej Litwie. Co do sądownictwa, wymiar sprawiedliwości opiera się na „Swodzie zakonow“ i na rosyjskim kodeksie karnym z roku 1903.

Językiem urzędowym jest niemiecki. Szkoły są organizowane o ile możliwości na podstawie wyznaniowej; wykład początkowy odbywa się w języku ojczystym uczniów, przyczem za język ojczysty żydów uważa się niemiecki. W szkołach mieszanych uczą się dzieci po niemiecku i po polsku względnie po litewsku. Koszta administracji pokrywają podatki pobierane według dawnego systemu, cła i monopole.

Informacje o polakach z Królestwa i Litwy.

Korespondent kopenhaski „Kurrera Pozrańskiego“ otrzymał z Mińska szereg listów, z prośbą, aby w imieniu nadawców powiadomił ich krewnych w Królestwie Polskim, że są zdrowi i że proszą ich o wiadomości od siebie. Powtarzamy poniżej adresy niektórych z tych osób z przytoczeniem wyciągów z listów.

Ewa Seisłowska — gub. piotrkowska, pow. Nowo-Radomsk, gm. Koźbiel duży, wieś Chata Drewniana; mąż Franciszek zdrów.

Katarzyna Swistak, gub. i pow. Piotrków, gm. Rosprza, w. Kęszyn; mąż Józef zdrów.

Franciszka Olczyk — gub. i pow. Piotrków, gm. Rosprza, wieś Żerocin; mąż Jan zdrów.

Aniela Jakubik — gub. i pow. Piotrków, gm. Rosprza, w. Starawieś; mąż Franciszek zdrów.

Ewa Sanderowska — gub. i pow. Piotrków, gm. Rosprza, w. Mężyn; mąż Klemens zdrów.

Marianna Buda — gub. kaliska, pow. Wieluń, gm. Siemkowiec, kolonja Chorzew; mąż Walenty zdrów.

Bronisława Wojciszak — gub. kaliska, pow. Wieluń, gm. Lututów, w. Rybka; mąż Franciszek zdrów.

Konstanty Włoczek — gub. i pow. Piotrków, gm. Kamięnsk, w. Gorzędów; syn Antoni zdrów.

Jan Gabor — gub. piotrkowska, pow. Nowo-Radomsk, gm. Masłowice, w. Strzelcze; syn Antoni zdrów.

Marianna Czerw — gub. piotrkowska, pow. Nowo-Radomsk, gm. Maluszyn, wieś Mosty; mąż Piotr zdrów.

Florentyna Wolnowska — gub. piotrkowska, pow. Nowo-Radomsk, gm. Brzeźnica, wieś Janki; mąż Jan zdrów.

Władysław Robakiewicz — Płock, folwark Pobenedyktyński; syn Edward jest zdrów.

Mieczysław Trajdos, członek redakcji „Nowego Kurjera Litewskiego“ w Mińsku, donosi rodzicom i siostrze w Piotkowie, że mu się dobrze powodzi i prosi o wiadomości.

Dziennikarze i literaci warszawscy informują swe rodziny względnie krewnych itd., że są zdrowi i pracują:

Bohdan Wasutyński w Petersburgu w „Sprawie Polskiej“.

Ignacy Grabowski w Kijowie w „Dzienniku Kijowskim“.

Stanisław Pienkowski w Kijowie w „Dzienniku Kijowskim“. Wszyscy trzej proszą rodziny o wiadomości.

Z ziem polskich.

Warszawa.

S. p. Stanisław Rotwand.

Dn. 23 lutego zmarł w Warszawie wybitnie zasłużony obywatel, Stanisław Rotwand. Urodzony w r. 1839 w Łęczycy, jako syn lekarza, nauki średnie pobierał w Warszawie, a następnie wydział prawny ukończył w Petersburgu.

Utalentowany niegdyś obrońca, potem finansista, przemysłowiec i działacz społeczny w szerokim stylu, brał żywy, niestrudzony udział w różnych instytucjach publicznych, popierając je swoją pracą i ołtarnością.

Już w latach 1861—62 wspólnie z J. T. Lubomirskim, prof. Ignacym Barancwskim, Henrykiem Wohlem, Felicjanem Faleńskim i innymi był członkiem Komitetu szkół rzemieślniczych m. Warszawy.

Potem wraz z Hipolitem Wawelbergiem stworzył pierwszą w kraju średnią szkołę techniczną polską. Powołał do życia i zorganizował szkoły handlowe Zgromadzenia Kupców, zebrawszy kapitał na

budowę gmachu dla tychże szkół handlowych, do których to funduszów i sam w znacznej mierze się przyczynił, oraz przeprowadził z niezmordowaną energią budowę tego gmachu, żywo interesując się i innymi uczelniami tej korporacji.

Był także współinicjatorem Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. Przez szereg lat prezydował w Komitecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Tę ostatnią instytucję podźwignął na wysoki poziom w chwilach dla niej przelotowych.

Szczególnie dbał o rozwój oświaty, którą uważał za najważniejszą dźwignię narodową, wydawał swoim sumptem podręczniki popularne w zakresie techniki i rzemiosł.

Wzniósł wzorowy dom dla ochrony, które z własnych utrzymywał funduszów i otaczał opieką. Hojną dłonią wspierał Kolonie i Kapiele ludowe, sprawując obowiązki Kuratora tanich mieszkań.

Śp. Stanisław Rotwand od szeregu lat stał też na czele kupiectwa, będąc starszym Zgromadzenia Kupców i prezesem Komitetu Giełdowego Warszawskiego. Był nadto członkiem Rady Towarzystwa Przemysłowców.

W kilku kadencjach był posłem do Rady Państwa z kurji handlowo-przemysłowej i na tej trybunie otwarcie bronił interesów kraju.

Na polu praktycznej działalności handlowo-przemysłowej, był on szefem domu bankowego p. f. H. Wawelberg, który potem zamienił na Bank Zachodni, był prezesem cukrowni Cielce, członkiem zarządu Zakładów Starachowickich i Lilpop, Rau i Loenwenstein, członkiem dyrekcji ubezpieczeń: Warszawskiego i Przewoźności i t. d.

Na ogół działalność Rotwanda obejmowała niezwykle szeroką sferę pracy publicznej. Krzewił miłosierdzie, rozpałał ogniska oświaty, organizował instytucje społeczne i nadawał im rozumne podstawy, rozciągał umiejętną opiekę nad handlem i przemysłem, na arenie politycznej był orędownikiem wielu ważnych spraw narodowych.

I w czasie obecnej wojny, pomimo sędziwego wieku, śp. Rotwand rozwijał ożywioną jeszcze działalność. Wybuch wojny zastał go za granicą. Przebywając przez parę miesięcy w Berlinie, zajął się tam, wspólnie z innymi osobami, opieką nad Polakami, których wojna w Niemczech zaskoczyła, i stanął na czele polskiego wydziału pomocy przy organizacji, stworzonej dla poddanych państwa rosyjskiego.

Powróciwszy do kraju, brał udział w pracy filantropijnej i gospodarczej. Jako starszy Zgromadzenia Kupców i jako prezes Komitetu Giełdowego, stał czujnie na straży ogólnych interesów ekonomicznych kraju, związanych z obecną wojną. Niedawno jeszcze uczestniczył w pracach nad projektem Banku Krajowego.

Na początku 1913 roku obchodził Stanisław Rotwand 50-letni jubileusz swej owocnej działalności obywatelskiej. Wówczas najszersze koła społeczne i najpoważniejsze instytucje oddały hołd jego zasługom.

Kredyt dla miasta Warszawy. Berlińska „Diskontogesellschaft“ utworzyła miastu Warszawie na podstawie depozytu pożyczki miejskiej warszawskiej kredyt w wysokości 10 milionów marek na kupno żywności dla ludności warszawskiej. Zabezpieczenie kredytu, przewidywanego depozytu, przyjął Warszawski Bank Handlowy.

Łój i świeca. „W. Tag.“ donosi: Warszawski prezydent policji zwrócił się do Gminy starozakonnych z listem, w którym wskazuje małe zapasy łożu, a przeto Gmina ma zwrócić uwagę ludności żydowskiej, żeby używała mniej świec na soboty. — Gmina oddała list rabinatowi, który zwrócił się w tej sprawie z odezwą do ludności żydowskiej.

Płacenie procentów za należności. Dziennik rozdzorządzeń dla general-gubernatorstwa Warszawskiego nr. 22 z 15 lutego 1916 zawiera następujące przepisy o obowiązku płacenia procentów za należności za czas od 1 sierpnia 1914 do 31 marca 1916:

Stopa procentowa wynosi 7½%; chyba, że jest umówiona inaczej (§ 2).

Procenty mają być płacone za cały czas wyżej wymieniony. Długi płatne po 31 lipca 1914 r. oprocentowują się od dnia płatności (§ 3). Co do obowiązku płacenia procentów za resztę czasu ważne jest ogólne prawo (§ 1 ustęp 2). Tak samo nie stosują się te specjalne przepisy do długów, które są już umorzone przed wejściem w życie tych przepisów (§ 1 ustęp 3).

Postępowania procesowe na obszarze głównodowodzącego na Wschodzie.

Z dniem 1. Marca wchodzi w życie na obszarze podlegającym głównodowodzącemu na Wschodzie nowa ustawa sądowa i nowe postępowanie cywilne i karne. Jak w general-gubernatorstwie warszawskim, tak i na całym obszarze zaprowadzają się trzy klasy sądów: sądy pokoju, sądy okręgowe i sąd apelacyjny.

Sąd apelacyjny jest instancją tylko apelacyjną t. j. dla zażaleń. Do sądów pokoju należą mniejsze sprawy karne i cywilne do 5000 rb., do sądów okręgowych wszelkie inne sprawy cywilne i karne, a także apelacja od wyroków sądów pokoju. Wszystkie sądy mają być obsadzone osobami zdolnymi do objęcia urzędu sędziego. W sądach okręgowych ma zasiadać przynajmniej jeden niemiecki sędzia okręgowy. Na czele sądu apelacyjnego stoi prezes. Jeżeli w procesie skazujący lub oskarżony jest obywatelem niemieckim, to i wszyscy działający sędziowie i asesory muszą być obywatelami niemieckimi. Językiem sądowym jest język niemiecki, wyroki będą ferowane w języku niemieckim.

Dla postępowania obowiązują przepisy niemieckiej procedury cywilnej i karnej, które mają być stosowane nie dosłownie, ale według danych okoliczności i znaczenia. W procedurze cywilnej wyroki sądów niemieckich i wszelkie inne decyzje wykonawcze są równie prawomocne jak i ferowane na obszarze głównodowodzącego na Wschodzie.

Przymusu obrony przez prawników niema; tylko w sądzie apelacyjnym muszą osoby bez wykształcenia prawniczego mieć zastępcę prawnika. Od wyroku sądu okręgowego można się odwołać zawsze, od wyroku sądu pokoju, jeżeli wysokość sporu przekracza 3000 rb. Termin odwołania i miesiąc od ogłoszenia lub doręczenia wyroku. W procesach karnych obrońcą może być tylko osoba pełnoletnia, posiadająca dokładnie język niemiecki.

Tak samo jak w niemieckim postępowaniu karnym wymagany jest obrońca, jeżeli oskarżony ma mniej niż 16 lat, jest głuchy albo niemy, lub jeżeli chodzi o zbrodnię, za którą przewidziana jest kara więzienna więcej niż 10 lat lub kara śmierci. Kara śmierci może być wykonana dopiero po potwierdzeniu przez głównodowodzącego na Wschodzie, któremu przysługuje prawo ulaskawienia. Wyroki sądów okręgowych w sprawach karnych są bezapelacyjne, sądów pokoju tylko, jeżeli wyrok opiera na 3000 marek (3000 rubli) albo 6 miesięcy (1 rok) więzienia według praw niemieckich (rosyjskich).

Naokoło wojny.

Magnetyczna ręka. — Wagon z wagonami w Rosji. — Japonczycy w zakładzie Zaisza. — Ruch księgarski w Anglii. — Koszta wojny.

Znane są postępy techniki w wyrobie sztucznych protez, które umożliwiają do pewnego stopnia pracę inwalidom. Jeśli jednak udało się częściowo zastąpić nogi, to trudniejszym zadaniem jest zbudowanie takiej protezy, któraby mogła sprawnie zająć miejsce ręki.

Pracownicy nad tem dotąd głównie lekarze; toruje sobie atoli drogę myśl, że pomódz może przedewszystkiem technik, który zbuduje tak kunsztowną maszynę, jak ręka. Inwalida stanie się wtedy mechanikiem, poruszającym daną maszyną. Prób było dużo. Zbudowano maszyny, które poruszały palcami, jak żywa ręka; umieszczono już magnes w kończynach, aby palce chwyciły przedmioty żelazne; lecz magnes działa zawsze nie na rozkaz, dźwiga zaś tylko przedmioty lekkie. Zaradzić temu może elektromagnes.

Prof. dr. Klingenberg, dyrektor A. E. G. (Allg. Elektrizitäts Gesellschaft), przedłożył przeto obecnie nowy wynalazek. Ręka jego jest połączona za pomocą kontaktu na sznurze z prądem elektrycznym; elektromagnes umieszczony na miejscu dłoni, nabiera siły, chwyciła silnie za każdy przedmiot żelazny i nie puszcza go, dopóki wola inwalidy nie przerwie prądu. Części tej ręki połączone są za pomocą kulistych stawów, tak że ręka może wykonywać dowolnie ruchy żywej ręki. Chwyta więc młot, by wbić gwóźdź, porusza heblem lub pilnikiem. Trudność w tem, że inwalida użyć może sztucznej ręki tylko tam, gdzie ma możliwość połączenia się z życiodajnym prądem elektrycznym; również i połączenie za pomocą sznura nie jest wygodne. Prof. dr. Klingenberg buduje więc przenośne baterje elektryczne, które mają umożliwić użycie ręki także w

podróży i w domu, nie tylko w warsztacie. Takie baterje były już używane w ostatnich czasach na scenie, gdy bohater miał cudowne własności (chochlik, djabeł etc); nosili je też ludzie o tępym słuchu przy użyciu mikrofonu.

W jednym ze styczeńowych numerów „Utro Rossyi” zwraca uwagę następująca notatka: „W końcu października ukończono, jak wiadomo, przebudowę linii Wołogda-Njadorna (na linii kolejowej archangielskiej), zamieniając ją na drogę żelazną szerokotorową. Dnia 4 listopada 1915 r. rozpoczął się ruch pociągów na nowym torze. Szyni linii wąskotorowej zostały na tej części drogi natychmiast usunięte. Nagle „przypomniano” sobie, że około 300 wagonów zostało na dalszych częściach nieprzebudowanej jeszcze toru. Wagony te stoją obecnie na różnych stacjach, zabierają miejsce, tamują ruch i niewiadomo co z nimi zrobić? Roztropny zarząd kolejowy polecił je załadować na platformy wagonów nowej kolei szerokotorowej i odtransportować w głąb kraju, a tem samem umożliwić swobodę ruchu na nieprzebudowanej części kolei. Rozkaz wykonano, wagony ułożono na platformach i odesłano. Cóż się jednak okazało? W drodze — i to już na ósmej wiorście za Wołogdą — pociąg wiozący wagony, utknął i musiał się wrócić. Kryty most na rzece Wołogdzie okazał się za niskim — i nie przepuścił starannie wyładowanych wagonami wagonów. Rozpoczęły się narady i przewożenie wagonów w różnych kierunkach zostało wstrzymane, nagromadziło się przytem dużo zaległości w przesyłce towarów, a co najgorsza nie znaleziono dotąd winowajcy i sprawcy tej całej afery.

Wśród mieszkańców Jenu krąży anegdota — o ile w szczegółach prawdziwa, niewiadomo — o charakterystycznym zdarzeniu jeszcze z czasów przedwojennych. Dwaj Japończycy, jako reprezentanci japońskiego rządu, zwiedzali słynne zakłady wyrobów szklanych Zoissa w Jenie. Dla wszystkich patentowanych specjalności firmy okazywali nadzwyczajne zainteresowanie. Funkcjonariusz firmy, oprowadzający „żółtych gości”, zauważył, że obaj Japończycy mają przy sobie aparaty fotograficzne, zreszcie ukryte pod ubraniami i że niepostrzeżenie dokonywują naprzemian zdjęć fotograficznych, odwracając uwagę swego cicerone w innym kierunku.

Urzędnik zawiadomił o tem jednego z dyrektorów fabryki. Ułożono rzecz w ten sposób, że pod sam koniec zwiedzania warsztatów znaleźli się obaj goście przed oddziałem röntgenowskim, a równocześnie „przypadkowo” pojawiło się dla przyjrzenia się turystom kilkunastu rosyjskich

robotników. Goście równie „przypadkowo” w owej właśnie chwili, zmęczeni zwiedzaniem i ogłą aniem zakładów, oświadczyli, iż pragną wrócić do domu. Wśród wymienionych w coraz więcej stanowczym tonie grzeczności „uproszono” w końcu Japończyków do przekroczenia progów röntgenowskiej sali. Wtedy — dla uprzedzenia zademonstrowania urządzeń — puszczono w ruch wszystkie aparaty, skierowano ich promienie na przybyszów i zniszczywszy w ten sposób zdjęcia na kliszach, ukrytych pod płaszczami gości — poczęgano się z nimi znowu, wśród komplementów i zapewnień obopólnej wdzięczności i szacunku.

Angielski organ księgarzy „Publishers Circulare” podaje cyfry o ruchu księgarskim w Anglii. W latach od roku 1906, wzrastał ruch wydawniczy stale aż do roku 1914. W roku 1906 ukazało się nowych książek 6,985, a nowych nakładów 1,618 razem 8,603. W roku 1913 wydrukowano nowych książek 9,541, a nowych nakładów 2,838 razem więc 12,379. W roku 1914 spada liczba nowych książek na 11,537 (8863+2674); w roku 1915 ubytek jest jeszcze znaczniejszy, gdyż liczba ogólna wydanych książek równa się 10,665 (8499+2166). Największy ubytek, gdyż 419 tomów, wykazuje dział powieściowy; dzieł technicznych wydrukowano mniej o 167; przyrodniczych o 142. Wożna wpływała na wzrost liczby dzieł historycznych o 309; geograficznych o 118. Liczba dzieł filozoficznych, filologicznych, religijnych, ekonomicznych wykazuje małe różnice.

Obwieszczenie.

Zarządzony przezemnie na zasadzie rozporządzenia z d. 12-go lipca 1915 r. zbiór metalów w m. Łodzi jest na ogół zakończony. Złatwione zostały również próby co do uwolnienia przedmiotów gospodarczych.

Wszystkim osobom, zobowiązanym do oddania metalowych przedmiotów, które z jakichkolwiek powodów zatrzymały u siebie, daję jeszcze raz możność bezkarnego oddania ich. Wzywam przeto jeszcze raz wszystkich posiadaczy lub zarządzających wszelkiego rodzaju przedmiotami gospodarczymi, znajdującymi się w gospodarstwach, domach, przedsiębiorstwach dla zapotrzebowania osób obcych, ażeby zasoby te odstawili. Urządzenia w tym celu składnicza dla Łodzi z przedmieściami Bałuty, Radogoszcz, Zabieniec, Zubardz, Karolew, Rokicie-Stare i Nowe, Chojny, Dąbrowa, Julianów, Widzew znajdują się w składzie przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 8.

Odbiór uskutecznia się w czasie od czwartku d. 24. lutego do

czwartku d. 2-go marca 1916 r. od g. 8 1/2 rano do g. 4 po południu.

W czasie tym mają być również oddane przez właścicieli lub zastępców ich na podanym miejscu wszystkie nie zwolnione od oddania miedziane balony do wody sodowej jako też wszystkie znajdujące się w fabrykach, warsztatach lub sklepach stare metale, odpady miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu, cyny, blachy cynkowej, cynku, aluminium, ołowiu, białego metalu i srebra nowego. Wszystkie przedmioty i metale w stanie możliwie czystym od żelaza.

Następujące ceny będą płacone za polski funt, po stwierdzeniu wagi, za pokwitowaniem, w dniu po odstawieniu przy kasie powiatowego wydziału gospodarczego, ul. Benedykta Nr. 2, w czasie pomiędzy 8 i pół rano do 4-tej po południu:

miedź	M.	—50
mosiądz	"	—44
brąz	"	—53
aluminium	"	—86
nikiel	"	1,63
antymon	"	—24
cyna	"	1,22
cynk	"	—20
ołów	"	—15
blacha cynkowa	"	—12
biały metal	"	—35
srebro nowe	"	—55

Po tym terminie zarządzę ściśle rewizje domów. Odnalezione przy tej okazji metale i przedmioty metalowe będą przezemnie bezwzględnie skonfiskowane, właściciel zaś będzie ukarany grzywną do 3000 m, w razie niemożności za każde 10 m. jednym dniem aresztu.

W celu najszerszego rozpoznawania powyższego obwieszczenia każdy gospodarz domu lub jego zastępca otrzyma ta obwieszczenie osobne; obowiązują ich natychmiast zapoznać lokatorów z treścią jego. W razie niespełnienia tego gospodarz lub jego zastępca również ukarany będzie stosownie do obwieszczenia.

Łódź, dnia 14-go lutego 1916 r.
Cesarstwo Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w północnej części miasta projektuje się budowa około 10 studzien. Roboty oddane będą solidnym firmom drogą konkurencji.

Firmy wiertnicze, mające zamiar ubiegać się o powyższe roboty, zechcą składać pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach z nadpisami „Oferty na budowę studzien” do Wydziału Budowlanego.

Blizszych informacji udzieli Wydział Budowlany w godzinach biurowych.
Łódź, dnia 23-go lutego 1916 r.
Magistrat Delegacja Budowlana Schoppen.

Obwieszczenie.

Wzywa się mieszkańców Łódzkiego okręgu policyjnego, posiadających nie oddane jeszcze bony rekwizycyjne wojska niemieckiego i austriacko-węgierskiego lub legionów polskich, aby oddali takowe w biurze wykupczym dla bonów, Wydział 7-my Cesarstwo-Niemieckiego Prezydium Policji, Łódź, Spacerowa, a mianowicie w niżej wymienione dni:

(Wyjątek stanowią bony: za dostawę piasku i kamieni, za roboty szosowe, oraz dotyczące koni, zastrzeżonych z powodu nosaczyny.)

Wszelkiego rodzaju handel bonami jest wzbroniony.

Podający fałszowane, kupione lub kradzione bony, będą surowo karani.

Podane bony mają być czyste i nie podarte.

Osoby, u których poczyniono przez wyżej wspomniane wojska rekwizycje bez wystawienia bonów, mają podać krótkie pisemne notatki co do miejsca, czasu, rodzaju i rozmiaru rekwizycji. Przy tym mają być również wyluszczone żądania dostawy oraz należy wymienić świadków rekwizycji, o ile to jest możliwe, należy określić odnośny oddział wojskowy (pułk, rota i t. d.).

Oddanie bonów i notatek ma nastąpić:

przez posiadaczy, nazwiska których zaczynają się na:

- A, B we wtorek, d. 23 b. m.
- C, D, w środę d. 23 b. m.
- E, F, w czwartek d. 23 b. m.
- G, H, w piątek d. 25 b. m.
- J, K, we wtorek d. 29 b. m.
- M, w środę d. 1 marca r. b.
- N, O, w czwartek, d. 2 " " "
- P, Q, R, w piątek d. 3 " " "
- S, Sz, St, w poniedziałek d. 6 marca
- T, U, V, we wtorek d. 7 marca r. b.
- W, w środę d. 8 marca r. b.
- X, Y, Z, w czwartek d. 9 b. m.

za każdym razem od godz. 9 do 12 przed południem.

Bony, oraz żądania, przedstawione po tym terminie, tracą ważność.

Wskazuje się z naciskiem na to, iż wykupienie kwitów rekwizycyjnych jest dobrowolną akcją Państwa Niemieckiego; nie może być to prawnym żądaniem osób, u których poczyniono rekwizycje.

Łódź, dnia 17-go lutego 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
w zastęp.
v. Zitrewitz.

Ogrodnik w średnim wieku z długoletniemi doświadczeniami z większych firm poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać w administracji „G. E.” dla „ogrodnika”.

10,000 robotników i robotnic

(niemców i polaków) poszukuje się do pracy sezonowej w gospodarstwie wiejskiem. Obeznanie z taką pracą nie konieczne. **Bezpłatna podróż z ojczyzny (Polski) do miejsca roboty a także całkowite utrzymanie.**

Zgłaszać się codziennie w centralach:

- 1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.
- 2) W Zgierzu, na Nowym Rynku.
- 3) W Łasku, w magistracie.
- 4) W Zduńskiej Woli, przy ul. Łaskiej 287.
- 5) W Ozorkowie, (na powiat Łęczycki) w Rynku, dom Lerkego.

Odjazd robotników co wtorek wieczorem.

Poszukiwani są zaraz

Fachowcy: ślusarze, tokarze, elektrotechnicy mechanicy

do BERLINA

Zgłaszać się do biura pracy: Łódź, Spacerowa 3 od g. 9 r.

OGŁOSZENIE.

Wójt gminy Bratoszewice, pow. Brzezińskiego na zasadzie wyroku Sądu gminnego I okręgu powiatu Brzezińskiego z d. 24 Lutego 1916 r. za № 1, niniejszym ogłasza, że w dniu 3 marca 1916 roku o godzinie 10 rano będzie przeprowadzona publicznie sprzedaż — licytacja żywego i martwego inwentarza, a mianowicie: narzędzi gospodarskich, sprzętów kuchennych i domowych, wapna, koni, krów, cieląt, świń, owsa, kartofli i żyta, ocenionych do sprzedaży na sumę 1497 rubli, jako sukcesyjne go majątku pozostałego po zmarłych Gotlibie i Natalii małżonkach Dregier.

Otrzymane z licytacji pieniądze przechodzą na rzecz małżonki Dregierów.

Sprzedaż będzie przeprowadzona we wsi Swędowie w o. adzie sukcesyjnej.
W. Bratoszewice, 24 Lutego 1916 r.
Wójt gm. Bratoszewice Śliwkiewicz.
Pisarz gminy Krzepowski.

Tanie fotografie!!!

6 poztówek 1 rb. 50 kop.
3 kartki do paszportu 40 k.
i wszelkie inne fotografie,
po niskich cenach!!!

ul. Długa 4. ul. Długa 4.

DZIECKO

3 tygodniowo oddam na wychowanie, pierwszeństwo mają osoby które karmić będą pierśią. Wynagrodzenie dobre. Oferty proszę składać w Redakcji Gazety Łódzkiej.

SZKOŁA SPIEWU

Marji Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp.

Na żądanie lekcje w mieście.

Niemiecka kopalnia soli największej wydajności poszukuje dla sprzedaży swej wyborowej soli stołowej przedstawicieli obeznanych z handlem solą i dobrze wprowadzonych. Korespondencja pożądana w języku niemieckim. Oferty z podaniem referencji pod K. 5400 przyjmuje Haasenstein i Vogler
A. G. Magdeburg.

Są poszukiwani
Ślusarze, Motacze, (Dreher) Stolarze
do Wojskowego Zarządu kolejowego w Warszawie.
Zgłaszać się Biuro pracy Spacerowa № 3.